

Dariusz Stapor

## Dysonanse wielokulturowości

*Диссонансы мультикультурализма*

Kamil Tomczyk, *Wielokulturowość a demokracja liberalna. O granicach tolerancji w społeczeństwach zachodnich*, Wyd. WDiNP Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013, ss. 238

Wielokulturowość jest jednym z ważniejszych zagadnień współczesnej politologii i filozofii politycznej. Dzieje się tak głównie z trzech powodów. Po pierwsze, zjawisko to wpływa w dużym stopniu na funkcjonowanie społeczeństw. Po drugie, wraz ze zmianami uwarunkowań politycznych, zmienia się konkretna postać wielokulturowości. W ocenie badaczy przeobrażenia te powinny być poddawane ciągłym obserwacjom i wnikliwym analizom. Po trzecie, wydaje się, że obecnie różne przejawy wielokulturowości wywołują wiele wątpliwości i narastający niepokój, zaś w miejscu entuzjazmu społeczeństw zachodnich stopniowo pojawia się wrogość. Ciągłemu dookreśleniu poddawane jest także zagadnienie tolerancji. Mając na uwadze wymienione wyżej powody, nie powinna dziwić duża ilość wydanych publikacji poświęconych tej tematyce. Jedną z takich pozycji jest praca Kamila Tomczyka zatytułowana *Wielokulturowość a demokracja libe-*

*ralna. O granicach tolerancji w społeczeństwach zachodnich.*

Autor recenzowanej książki już na samym wstępie przywołuje niepokojące przykłady związane z fenomenem wielokulturowości. „Zabójstwo kontrowersyjnego reżysera w Holandii, wzrost przestępczości i poczucie alienacji wśród drugiego pokolenia imigrantów, głośnie protesty i zamieszki po opublikowaniu karykatur Mahometa w duńskiej gazecie, kwestia nakryć głowy muzułmańskich kobiet we Francji, przegrane przez zwolenników budowy minaretów referendum w Szwajcarii, a także ostatnie wypowiedzi czołowych polityków europejskich wyraźnie pokazują, że dotychczasowy model społeczeństwa wielokulturowego przestał poprawnie funkcjonować” (s. 3). Dodatkowo zaznacza, że polityka asymilacji wypierana zostaje przez tworzenie się autonomicznych, niepowiązanych ze sobą wspólnot, zaś pod płaszczykiem bezkonfliktowej etnicznej egzotyki kryją się

realne problemy. Odwołując się do znawcy zjawiska wielokulturowości Paula Scheffera, akcentuje to, iż często największymi apologami multikulturowych wspólnot są ci, którzy nie mieli kontaktu z dzielnicami zamieszkałymi w przeważającej liczbie przez emigrantów. Tymczasem opinie osób, które miały sposobność rezydowania na obszarach zdominowanych przez cudzoziemców, są względem tych ostatnich zdecydowanie negatywne. Co więcej, według Scheffera „Porażka wielokulturowości, z jaką mamy dziś do czynienia, stanowi najwyższe zagrożenie dla pokoju społecznego”<sup>1</sup>. Z kolei znawca kultur, Buruma, pisze, że „W dzisiejszych czasach nie można już mówić tego, co się myśli. Staliśmy się cudzoziemcami we własnym kraju”<sup>2</sup>. Jak wobec zaistniałej sytuacji mają się: wolność słowa, sposobność krytykowania obcych idei, funkcjonowanie praw indywidualnych, podział na sferę prywatną i publiczną czy chociażby szczególnie umiejscowienie jednostki nad wspólnotą, które to czynniki są podstawowymi postulatami współczesnych społeczeństw liberalnych? Uwzględniając postawione pytanie, Tomczyk stawia sobie za cel przeprowadzenie analizy i oceny zjawiska wielokulturowości oraz jego wpływu na kształtowanie się współczesnej idei liberalizmu.

---

<sup>1</sup> P. Scheffer, *Uwaga, ta łódź jest pełna!*, tłum. S. Kowalski, „Gazeta Wyborcza” 2002, nr 81, s. 18.

<sup>2</sup> I. Buruma, *Śmierć w Amsterdamie. Zabióstwo Theo van Gogha i granice tolerancji*, tłum. A. Lipszyc, Kraków 2008, s. 7.

W zamiarze koncentruje się także na kwestii możliwości tolerowania wybranych praktyk mniejszości etnicznych. W założeniu autor chce dowieść następującej tezy: „Liberalizm, podobnie jak inne doktryny filozoficzne, ma granice, których przekroczenie w praktyce oznacza utratę własnej tożsamości” (s. 15). Zatem tylko polityka uwzględniająca ograniczenia dla roszczeń grup mniejszościowych umożliwi realizację ideałów liberalno-demokratycznych. Głównymi badanymi wątkami będą wzajemne interakcje między wielokulturowością i liberalizmem, a także prześledzenie polemiki toczonej pomiędzy przedstawicielami liberalizmu i reprezentantami komunitaryzmu.

Odtworzenie dyskusji dwóch obozów poprzedza wprowadzenie do problematyki wielokulturowości. Wstęp ten jest przedmiotem rozdziału pierwszego. Na jego łamach podjęta zostaje próba konstrukcji pojęcia wielokulturowości, wskazanie źródeł tego zjawiska, a także przywołanie okoliczności szczególnie istotnych dla jego kształtowania. Następnie rozważania koncentrują się na wyznacznikach dwóch szkół antropologicznych, mianowicie ewolucjonizmu i dyfuzjonizmu (szkoda jednak, że pominięto paradygmaty wypracowane przez przedstawicieli strukturalizmu i funkcjonalizmu, gdyż te kierunki również wywarły znaczący wpływ na późniejszy kształt antropologii). Przedstawiono tu także sylwetki dwóch badaczy wraz z ich dorobkiem. Mowa o szkole Franza Boasa i jego historycyzmie, a także o jego uczniu Boasa – Ruth

Benedict. Scharakteryzowano również postulatory wspomnianych badaczy: równość kultur i relatywizm kulturowy, tj. m.in. metodologiczny nakaz traktowania danej kultury jako autonomicznego zjawiska przy jednoczesnym badaniu i wystawianiu oceny konkretnej kultury poprzez użycie jej własnych kategorii. Postulatory te były i są istotne, gdyż zmieniły nastawienie badaczy obcych kultur i są uwzględniane również obecnie. W ostatniej części rozdziału zestawiono cechy typowe dla współczesnej wielokulturowości oraz związane z nią główne zagrożenia stanowiące wyzwanie dla współczesnych społeczeństw liberalnych.

Analogicznie do rozdziału pierwszego, w rozdziale drugim podjęto próbę konstrukcji pojęcia liberalizmu pomimo licznych trudności, jakie wiążą się z tym zadaniem, o czym wspomina autor. Omówiono podstawowe wyznaczniki koncepcji liberalizmu, m.in. status jednostki w społeczeństwie, prymat praw jednostkowych, relacja władzy do społeczeństwa, zasada wolności i równości. Kolejnym ważnym elementem jest zagadnienie relacji tolerancji do pluralizmu etnicznego, który to nierzadko budzi konflikt w przypadku konkurencyjnych czy sprzecznych wartości. Treść rozdziału wzbogacono przykładami konkretnych wydań koncepcji liberalnych. Mowa tu o pluralizmie Johna Stuarta Milla, liberalizmie Isaiaha Berlina czy społeczeństwie otwartym Karla Poppera.

Rozdział trzeci jest kluczowy dla całokształtu rozważań książki. Stano-

wi on przybliżenie polemiki toczonej pomiędzy przedstawicielami liberalizmu i komunitaryzmu. Punktem wyjścia jest ukazanie elementów koncepcji Johna Rawlsa przedstawionych w jego książce pt.: *Teoria sprawiedliwości*. Jednakże punktem docelowym jest książka tego samego autora pt.: *Liberalizm polityczny*. Dzieje się tak dlatego, że pierwsza z wymienionych prac była impulsem do zainicjowania dyskusji pomiędzy przedstawicielami wyżej wymienionych kierunków. Koncepcję wyłożoną w *Teorii sprawiedliwości* poddano krytyce. Dlatego w późniejszym okresie twórczości, starając się ustosunkować do zarzutów, Rawls podejmuje próbę znalezienia możliwości pokojowego współżycia obywateli, których radykalnie różnicuje sfera religijna i etyczna. Wyniki tych poszukiwań przedstawia na łamach *Liberalizmu politycznego*. U podstaw jego wizji leży założenie o neutralności państwa zapewniającego możliwość pogodzenia ze sobą jak największej liczby swobód obywateli. Żadna koncepcja dobra nie powinna być przez państwo szczególnie promowana, jednostki zaś mogą zmieniać swoje cele życiowe i realizować swoje projekty pod warunkiem, że możliwe jest ich pogodzenie z innymi teoriami dobra. Oczywiście najwięcej problemów nastrocza znalezienie rozwiązania uwzględniającego praktyczne konotacje. Kluczowe tu będą propozycje naświetlające konkretną wizję tolerancji wobec pluralizmu wartości. Stąd m.in. przywołana w rozdziale drugim analiza Berlina, który doszukiwał się możliwości powstania kon-

fliktów pomiędzy podstawowymi wartościami (np. wolność, równość, sprawiedliwość).

Drugie skrzydło dyskursu wyznaczone jest przez myślicieli (komunitarystów) krytykujących zbyt mocne akcentowanie praw jednostki. W ich przekonaniu pomijana jest kluczowa kwestia tożsamości człowieka, która kształtuje się we wspólnocie. Jest to pogląd wspólny chociażby dla Charlesa Taylora, Michaela Sandela czy Alasdaira McIntyre'a. Oddzielnym punktem jest przybliżenie koncepcji *modus vivendi* Johna Graya i wskazanie na niemożność pogodzenia wartości stojących u podstaw liberalnych społeczeństw.

Rozważania będące przedmiotem poprzednich rozdziałów charakteryzuje wysoki stopień teoretyczności, abstrakcyjności i spekulacji. Miało to miejsce choćby w przypadku rozważań Johna Rawlsa, pretendujących do stosunkowo uniwersalistycznego wymiaru, jak i w przypadku postulatów Johna Graya, którego projekt z kolei można by określić mianem lokalnego. Mając powyższe na uwadze, w rozdziale czwartym zatytułowanym *Wielokulturowość w praktyce politycznej* przedstawiono propozycje dwóch filozofów: Michaela Walzera i Willa Kymlicki. W intencji autora omawianej książki i według postulatów wspomnianych myślicieli, wysunięte koncepcje cechuje zdecydowanie mocniejsza konotacja praktyczna.

Głównymi ogólnymi wyznacznikami koncepcji stworzonej przez Walzera jest generowanie inicjatywy płynącej od społeczeństwa obywatel-

skiego oraz „sprawiedliwy podział dóbr i zasobów społecznych” (s. 190). Jeśli chodzi o nieco konkretniejsze postulaty, to należy mieć świadomość, że szczegółowy wachlarz potencjalnie wprowadzonych zmian może być indywidualny dla każdego państwa. Do wysuniętych propozycji należą m.in.: 1) Zmiany systemu podatkowego pomocne dla najbardziej marginalizowanych grup. Mogą to być „zwolnienia podatkowe od środków finansowych przekazywanych przez jednostki organizacjom o charakterze niezarobkowym, a także różnego rodzaju dotacje, subwencje, nisko oprocentowane pożyczki, granty, pomoc społeczna czy też pokrywanie przez państwo kosztów opieki zdrowotnej”. (s. 190). 2) Zmiany w sferze ustawodawczej; przystosowanie zawodowe dla grup mniejszościowych, bezpłatne doradztwo i pomoc prawna dla grup z dolnej części drabiny społecznej, zniesienie statusu tymczasowego rezydenta czy możliwość wcielania różnych grup etnicznych do służby wojskowej. 3) Integracja społeczna i wzrost akceptacji poprzez sferę zawodową (postulat ten został skonstruowany w odwołaniu do osoby Paula Scheffera). Wykonywany zawód jest formą silnie integrującą różnych ludzi przekładającą się na ogólny wzrost i polepszenie jakości życia. Jednocześnie odejść należy od modelu państwa opiekuńczego z rozbudowanym aparatem; pomocy socjalnej i wysokich zasiłków. Model ten charakterystyczny dla wielu państw zachodnich hamuje inicjatywę najniżej usytuowanych, a jednocześnie sprzyja kumulo-

waniu się liczby chętnych do zasiłków, co obciąża strukturę finansową całego społeczeństwa. 4) Utworzenia lokalnych dzielnic skupiających etniczne wspólnoty przy jednoczesnym uwzględnieniu możliwości kultywowania praktyk religijnych oraz posługiwania się językiem narodowym.

Oczywiście postulaty wysunięte przez Walzera mogą budzić wiele kontrowersji i sprzyjać niekończącym się dyskusjom, czego twórca postulatów jest świadomy. Szczególnie problematyczne wydają się sprawy dotyczące przykładowo obrzezania, konkubinatu, rytualnej prostytucji, wychowywania dzieci w otoczeniu danych praktyk, współistnienia w jednym społeczeństwie zachowań budzących kontrowersje u innych grup czy w końcu usankcjonowanie nakazów i zakazów dotyczących się tych zachowań (Walzer opowiada się za jednoznacznym zakazem okaleczania niemowląt i dzieci). Zaznacza także, że na funkcjonowanie danych praktyk powinno być przyzwolenie większości społeczeństwa. (Problematyczne jednak pozostaje to, o jakiej większości mowa, i czy jej wyłonienie będzie możliwe, na podstawie jakich kryteriów można taką większość wyłonić i co miałyby stanowić uzasadnienie konkretnych wytycznych). Najwięcej jednak miejsca poświęca zagadnieniu edukacji, które także budzi dużo trudności. Przykładowo kłopotliwa jest kwestia prymatu nauczanych treści, a więc rozstrzygnięcie tego, kto powinien mieć pierwszeństwo w nauczaniu i decydowaniu, co będzie nauczane – rodzice czy państwo. Z tą polemiką

związana jest kolejna trudność, a mianowicie to, czy państwo powinno zapewniać możliwość odstąpienia danej osoby od środowiska, w którym się wychowała. Sprawę tę poprzedza ewentualność wyuczenia wychowanka takiej wspólnoty umiejętności niezbędnych do aktywnego funkcjonowania w życiu społecznym, co może być sprzeczne z poglądami danych grup wyznaniowych. Uwidoczniono tu problematyczny aspekt granic tolerancji i możliwości współwystępowania sprzecznych ze sobą wartości oraz zagadnienie niepodważalności autonomii grup wyznaniowych. Walzer, uwzględniając wspomniane komplikacje, opowiada się za wspólnym minimum w sferze edukacji, w tym wykładaniu przedmiotów świeckich. W przekonaniu autora postulatów, taki stań rzeczy w powolny, choć sukcesywny sposób wykształci w uczniach umiejętność krytycznego myślenia, co sprzyja tolerowaniu odmiennych postaw przy jednoczesnym zachowaniu własnej tożsamości kulturowej. Jednocześnie taki program edukacji sprzyja stopniowemu zwiększaniu liczby obywateli uczestniczących w społecznych inicjatywach, co z kolei zniweluje nierówności pomiędzy grupami i uczyni tym samym społeczeństwo bardziej egalitarnym.

Propagowanie społeczeństwa obywatelskiego zrównującego przez swoje funkcjonowanie nierówności społecznych znajduje swój wyraz także w koncepcji Willa Kymlicki. Krytykuje on natomiast pomysł tworzenia tzw. neutralnych instytucji, które jego zdaniem promują interesy

większości (np. język urzędowy, kalendarz państwowy). Stąd też krytyka „koncepcji podstawowej struktury” Johna Rawlsa i sceptycyzm dotyczący wypracowania konsensusu społecznego. Wielość proponowanych katalogów i trudności w wcielaniu konkretnych rozwiązań skłaniają kanadyjskiego filozofa do skupienia się na dwóch, jego zdaniem, najbardziej obiecujących obszarach. Są to edukacja obywatelska i dialog publiczny – umiejętność uczestniczenia w dyskursie publicznym. Edukacja tego typu jest, według Kanadyjczyka, jedyną sferą, w której może wytworzyć się grupa mogąca stworzyć społeczeństwo obywatelskie gotowe do prowadzenia publicznej dyskusji. W omawianym wątku łatwo doszukać się wielu analogicznych punktów z zapamiętanymi Walzera. Odmienność stanowi natomiast punkt, w którym Kymlicki oddala obawy jakoby uznanie jakiegokolwiek z praw mniejszościowych przyczyniłoby się do osłabienia struktury praworządności państwa, gdyż żadna z grup imigrantów nie posiada odpowiednich narzędzi do stworzenia własnego odpowiednika rządu czy armii. Obawy związane z wielokulturowością, według Kymlickiego, pojawiają się w sferze społecznej, gdy dochodzi do naruszenia choćby jednej z następujących kategorii: „statusu, tożsamości, aktywności obywatelskiej oraz ideału społecznej stabilności (s. 202).

Wielokulturowość natomiast nie narusza tych obszarów. Co więcej, poprzez opozycyjność umożliwia dostrzeżenie różnic i dookreślenie

samego siebie, co nie zagraża tożsamości, lecz ją właśnie umacnia. W sferze postrzegania granic wielokulturowości najbliższy filozofowi do praktyki politycznej Australii, która jak sam zaznacza, przydałaby się również w Kanadzie. Mianowicie rząd Australii wymaga „od wszystkich swoich obywateli (...) następujących rzeczy: akceptacji podstawowych zasad ustrojowych, takich jak konstytucja, rządy prawa, tolerancja i zasada równości, system rządów parlamentarnych, swoboda wypowiedzi i wyznawania religii, równość płci oraz uznania języka angielskiego za język narodowy; uznania prawa innych do wyznawania odmiennych systemów wartości; wreszcie identyfikowania się w pierwszej kolejności z interesami i przyszłością kraju” (s. 205).

W podsumowaniu autor recenzowanej książki stwierdza, że polityka polegająca na umacnianiu własnej tożsamości i akcentowaniu różnic kulturowych bez jednoczesnego wskazania jasno zakreślonych granic tolerancji, poniosła porażkę. Odwołując się do Paula Scheffera, dodatkowo podkreśla, że to, co inne, nie zawsze jest wartościowe, zaś tolerancja w demokracji liberalnej powinna bronić się przed tym, co nietolerancyjne i nie pozostawać obojętną wobec wyrazu religijnego czy politycznego ekstremizmu. Choć swego czasu zjawisku narastającej emigracji towarzyszył entuzjazm, należy pamiętać, że oprócz uprawnień przyznawanych imigrantom, trzeba wyznaczać także dokładnie określone obowiązki. Niezależnie jednak od powyższych uwag,

według Tomczyka należy przyjąć, że choć demokracja liberalna nie jest w stanie sprostać wszystkim trudnościom pojawiającym się w praktyce życia społecznego, to jednak stanowi ona w kwestii wielokulturowości najlepszy z możliwych ustrojów.

W mojej ocenie zjawisko wielokulturowości towarzyszy ludzkości od wieków, ale szczególnie współcześnie przeżywa renesans w przestrzeni społecznej. Często przypominamy sobie o nim dopiero wtedy, gdy nasilają się jego symptomy. Wyrazem takiego stanu rzeczy jest w jakiejś mierze recenzowana książka. W kontekście przedstawionych zagadnień, w analizowanej pozycji ciężko doszukać się jakiegoś *novum*. Tyczy się to zarówno celu, tezy, jak i zaprezentowanych wniosków. Nawet dla czytelnika średnio zorientowanego w przedstawionej tematyce, treści nie powinny być zaskakujące. Z drugiej jednak strony wobec właśnie nasilających się symptomów, dobrze jest przypomnieć o czymś, co może wydawać się oczywiste, tj. o tym, że także tolerancja posiada swoje granice, a w parze z przywilejami przyznawanymi imigrantom powinno iść także nakładanie obowiązków.

Czytając omawianą książkę, trudno oprzeć się wrażeniu, jakoby większość treści charakteryzowała ogólność, abstrakcyjność oraz spekulatywność. Potencjalny czytelnik podczas lektury może odczuwać potrzebę znalezienia szczegółowych regulacji czy konkretnych strategii postępowania wobec zarysowanych problemów. Ogólnikowość nie jest jednak winą

autora, a raczej materii, w obrębie której się porusza. Bowiem w przestrzeni tematyki wielokulturowości można przywołać konkretne przykłady rozwiązań, tylko wtedy, gdy mowa o przeszłości. Wobec tak złożonego zjawiska w perspektywie teraźniejszości czy przyszłości, zaproponowane działania zawsze cechuje dużo większa niewiadoma co do kwestii oceny i potencjalnych konsekwencji, niż w przypadku przeszłości. Natomiast uszczegółowienie konkretnych postulatów następuje na poziomie wcielenia danych regulacji w system prawny danego państwa. Przykładowo, gdy mowa o postulacie udzielania niskoprocentowanych pożyczek dla imigrantów, szczegółowe czynności dotyczące określania dokładnej wysokości zniżek, sumy, która zostanie na nie wydana, ilości osób, którym pożyczki mogą zostać udzielone, samej procedury przyznawania i przewidywania potencjalnych skutków, uzależnione są od konkretnego państwa, w którym zaistnieje zmiana. Istotne będzie więc uwzględnienie struktury zarobkowej, wiekowej, podatkowej, obyczajowej itd., danego kraju, które stanowią zespół naczyń połączonych. Analogicznie sprawa będzie się miała w przypadku ustalania woli większości społeczeństwa czy wielu innych podobnych zjawisk. Wysuwane propozycje są zatem w jakiejś mierze skazane na ogólność.

Ogólność czy abstrakcyjność to także jeden z wyznaczników cechujący omówione w książce koncepcje np. Rawlsa czy Walzera. Doszukać się można również wspólnych intuicji

twórców koncepcji. Będzie to przykładowo postulat wyrównywania szans dla grup najbardziej uprzywilejowanych. U jego podstaw leży założenie o pozytywnym wymiarze wielokulturowości. Natomiast konkretne sposoby osiągnięcia zaproponowanego celu są wielorakie.

Sam wykład jest prowadzony w sposób uporządkowany, przez co łączenie poszczególnych wątków nie następuje trudności. Analiza uwzględniająca stanowiska badaczy, ich argumentacje i wzajemną polemikę jest przedstawiona w sposób rzetelny. Także ocena i problematyzacja samego autora jest poprawna, choć – jak wcześniej zazaczyłem – nie wprowadza do tematyki niczego nowego.

W kontekście poruszonych zagadnień na marginesie warto zastanowić się nad propozycjami konkretnych zmian i dzisiejszym kształtem polityki państw wobec wielokulturowości.

Z jednej bowiem strony w razie potrzeby należy działać doraźnie, z drugiej zaś, przykładowo w obliczu zamachów terrorystycznych, społeczeństwu towarzyszy wysoka emocjonalność i narastanie radykalnych nastrojów, co z kolei sprzyja wprowadzaniu bezkompromisowych rozwiązań. Okazuje się jednak, iż z czasem rozwiązania te są zbyt skrajne, a tym samym uciążliwe dla tych, którzy za ich wprowadzeniem optowali. Zjawisko wielokulturowości wpływa na mnóstwo sfer życia przeciętnego obywatela w państwie. Dlatego konkretne decyzje powinny być naprawdę dobrze przemyślane.

Uwzględniając powyższe uwagi, polecałbym książkę szczególnie osobom, którym zarysowana tematyka jest obca lub słabo znana. Książka może stanowić również dobrą pomoc dla czytelnika chcącego usystematyzować wiedzę z omówionego zakresu.